

Może
imponowani
dam wspaniały
współpracownicy

68
65

4 kwietnia 1940 roku odbyła się ^{w Firtleju} pierwsza zbiorowa egzekucja. O godz. 5 rano przybył na piachy oddział wotniery z Topatanii, kopali głębokie doły za górką.

Około 11 godk. cesie wotniery odjechał w stronę Radomia. Około 12 godk. reestawiono posterunki już na Firtleju jako domów zamieszkałych, jako srosy. Trzeci które opuścili szelki o 14, musieli w niej porzucić, branie samochody kursowały tam i z powrotem. Pod górką, na której dziś bieleje wulki kawy, wity się cienne sylwetki: Jedne z nich odchodili w głąb piachów, a czarne samochody wuspętowały luki. Dopiero o 2 mierochu opuścili sraty piachów. Pozostało 5 wielkich ^{zółtych} mogił, z moc ^{brni} słych grudek ziemi, kawałki drobnych kwi i t.p. ⁽⁷¹⁻²⁹⁾ Zgarniono wtedy 144 kg. ^{nożnej, poci i wieku} I od tego czasu rzadko minął tydzień, żeby w mi mi odbyły się 2 lub 3 podobne egzekucje.

Początkowo ^{nie wiem} doły wykopywali zawsze w przeddzień egzekucji lub rano. Kuple skarcionom towarzyszył oddział 20-30 wotniery z karabinami. Skarcionów wyprawiano grupkami po 12-15. w samochodach, rzece mieli powiązane w tył.

O 200-300 m. od wykopanych grobów skarcionom zakładano ^{zarzucano} na oery białe opaski. Seli w pierwszej odległości jeden za drugim, każdemu towarzyszyło 2 Niemców. Wstałano ich tuż nad wykopany mogiły. Skarcionom salwa zbiorowa karabinów, a po niej ^{elocji} słych było pojedyncze strzały rewolwerów. ^{elocji} Kiedle tych

obliczaliszmy ilości straconych ofiar. W pewnej odległości były
w restauracji warty, które nie pozwalały zbliżyć się nikomu
z czołowym systemem uległ zmianie. Skalomiców wyprzedzono
z samochodów, strzał w kark odbierali im życie, a dopiero
oprowcy przystępowali do kopania dołów. Starali się ratować
wszelkie ślady krwistych kałuży, po ilości których można było
obliczyć ilość skazanców.

Ostatnio jednak i ten system uległ zmianie. ^{istotny}
Czarny samochód zatrzymywali się na drodze. Oprowczy
kopsali doły, po 5-6 skazanców z rękami wrzucano do dołów.
Słychać było kulha, strzałów rewolwerowych, lub warkot
karabini i automatycznego, oraz pojedyncze strzały.
Po takich egzekucjach śladów krwi nie było tylko śliska
się nadeptana, mogła, lesała kupka tutek ~~z~~ w
wystreplanych kubałach, nabor

I. 4. kml. 40r.

Cipiec - 40r. Doły wykopane w dzień poprzedni niczym
kudure niebo swęta namie zawarkotaty czarne samochody.
Nie mogłam się zorientować, czy to gaterie drzew czy ludzkie.
Ale to byli oni, ledzi się napiłem sprawdzić czy doły
nie zostały zasypane. Po pierwszym czasie wyprzedzono
wzięcia kobiecie. miała na sobie mocno różowy kaftanik
ciemną kurtkę, marszeroną spodnicę i biały chusteczek
na głowie ~~czarna~~ zawieszony pod brodą. Przewodził ją pod nogi
Niemiec. Toi niej sła, wysoka niemiecka w ciemnej stu-
głej sukni, jasnym płaszczu przemieszany przez rękę, w opo-
ko na oczach - potworzył ją, rękami żołnierza - Słychać było
jakieś krzyki ale nie skazanych. Żołnierza prowadzący ^{był} ~~był~~
miał się i pozwolił wymusić aby drugi go wyprzedził -
chciał aby wysoka niemiecka pierwsza szła.

Potem szli już niemiecy po 12-10 - chyba 3 czy 4 partie
Idy rano kobiety sły z mlekiem zobaczyły tylko nowe
3 kilka męczy. i ślady kot samochodowych odciśnięte na piasku.

Wzrostem
wzrostem
42

Wartek. zimny wiatr ze śniegiem. siewnia smarowała
godzina 12¹⁵. Czarny samochód minął szybko, i zatrzymał
się w odległości 400-500m. Kobieta ich spora gromadka
brakuje kopac, ale smarowała siewnia stara spot.
obok spore sągi bienie, z którego jeszcze rano brali sydni
piasek do kładnia. Komitaja w niego Niemcy lekko jęcze
go postębiają, doprowadzają skazanców 4-5. Idy bardzo wolno
i ociężałe, nad strasnym dołem jakas postać utrzymuje się
i opiera, popchnięcie nie odnosi skutku, dopiero mocne
kupnicie z tyłu zachwiał postać skazanców i osunął się
w doł. posypany się strzałami z kulha 8-10- rewolwer, jeden
ron, jeszcze pow. Innierek szybko zapadał. Samochód
odjechał, ale kilku żołnierzy zostało. Sturej czekał z dzieć-
mi, które nieśkąd na kwerentem i wymusił, nie mogłam
udać się z nimi nad rzekę wstawić Niemców nopus-
noć lewo. Jeden z nich szła, szła się od gromadki, pod-
szedł do nas bardzo blisko, dzieci stworzone stali się
aby jak najmniejszy najmniejsi miejsca. Bez słowa mineli

41. Mglisty ranek marcowy, godzina 7.30 od strony Kresow
na dnie górki wstępuje grupa dzieci które spieły do
sokoły. z przeciwniej strony widać słońce wstępuje
długo z przodu skądś z nieba i skądś z nieba i skądś z nieba
bohaterów. Na widok dzieci eskortujący wybiegają do nich
z wysłanymi karabinami. Przerokom dzieci przedem zbija
ju z górki i epirają się aż pod nami portkami, a długo
dnie przodu skądś z przodu skądś z przodu skądś z przodu
swoją oświatą drogi. Już opasak nie mają. Jest sporo
kobiet, o matych i drobnych postaciach.

1943. Wyprzedzenie. Przyjeżdżali tylko rany w wresimie i na
początku parokiemka. badali dokładnie wnętrza, nasze mien-
kowie a nawet na zakonieczne udawali się na miejsca
popisanych przez siebie zbrodni. Wresimie 10 października
stajemy się oficjalnie zorientowani oby z czasu z dnia
opuszczać miejscami, zabrawość z niego wresimie rzeczy.
Jakiś sam los spotkał naszych sąsiadów. Wincenów narodził
zostawiać na swoich siedziach. Po trzech dniach, pół
Wincenowa musieli opuścić swoje zabudowania.
Na przekażkach porokopowali tablice ostrzegawcze, rozsta-
wili budki wartownicze, a ogromny reflektor nocą oświetlał
teren w dużym promieniu.

Zwiesi, stopy, ogromne arkusze blachy, duże cegły. Przez łomę
to można było widzieć sylwetki kłopotliwych.

Kilka dni długi stęp dymu, wbił się w niebo, a nocą
gorzał wielką tuncą. Widać było postacie, nocą było
snygi stony, czy widać widać.

W połkanasie, dno ogniska precyzyjnie w drugie miejsce
gdzie płonie 6 miesięcy.

Kiedy w kwietniu 44 roku wróciliśmy do swych osiedli
zaczęliśmy dostrzegać ślady. Jednakże dość staro-
mi były zatarły, tylko ubita droga przez która samo-
chodowe naprowadziła nas na ślad z obok rzeki wracali
popiół po spalonych ciatach. Nad brzegiem morza było
malerie, żeby i kawałki niepalonych dostrzec nasze.

Miejsce gdzie było krematorium było b. stara mure wygrabione
a w nim miejscach snoc było spaliska.

W stodole malerisim jakby: kutyk, miska, czołki, w komo-
ce spódmierka, w pokoju jakieś brzoce.

Po kilku tygodniach, kiedy silne wiatry wydmuchwały
piasek, w miejscu gdzie było krematorium leżało sporo
roznych garbów szpacer, koralków, nawet spotkać
można było żaby w metalowych koronkach - a kiedy ston-
ce przywarły w kilka miejsc wyszły powiaty duże plamy
jakiegoś tłustego ptymu - jakby ropę.

Zdarło mi się że narodził tu już mi będą więcej tracił ludzi-
ale miastety, Okazało się że w dniu z którym wróciliśmy na
swoje miejsca, o sobie odbyła się już pierwsza egzekucja i
znów tak jak dawniej mogiła wyrastały nowe mogiły -
20 z L.H.H.D. to znów 44. według nich "bandytów", to znów jakieś
pojdymy osobnik, które spadł z Radomiu spadek trafiony kulą i
wiele wiele mernanych bohaterów.
Jednakże teraz stępnym unikali już mogiły starych

dotykając pomordowanych w kilkunastu mogiłach.

Pojedynczo pomordowanych osiada w kopcy wali tak płytko
że przy odgrzebywaniu je z łatwością

ostrożnie egzekucja odbyła się w sobotę na 13 sierpnia. 450.